

Widok. Theories and Practices of Visual Culture

tytuł:

Obrazy jako zasób polskich ruchów pro-life

autorka:

Marta Zimniak-Hańajko

źródło:

Widok. Theories and Practices of Visual Culture 2022 nr 32

odsyłacz:

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2022/32-sciezki-reprodukcji/obrazy-jako-zasob-polskich-ruchow-pro-life>

doi:

<https://doi.org/10.36854/widok/2022.32.2486>

wydawca:

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

słowa kluczowe:

pro-life; ruchy antyaborcyjne; obrazy aborcji; etyka troski

streszczenie:

Tekst poświęcony jest obrazom wykorzystywanym współcześnie przez polskie ruchy pro-life (antyaborcyjne) oraz ich odczytaniom przez rozmaitych aktorów społecznych. Przedmiotem analizy są przede wszystkim sposoby i ramy obrazowania, narracje wizualne i ich związek ze społecznymi praktykami. Wizualia antyaborcyjne podzielone zostały na „twarde” obrazy aborcji oraz „miękkie” obrazy rozwoju prenatalnego i powiązane z różnymi rodzajami instytucji i działań społecznych. Autorka proponuje refleksję na temat mocy poszczególnych typów obrazów, rozumianej jako miara siły oddziaływania na porządek poznawczy oraz porządek społecznych praktyk.

Marta Zimniak-Hałajko – Antropolożka kultury w Zakładzie Kultury Współczesnej, zajmuje się współczesną kulturą polską, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ruchów społecznych i religijnych, utopii społecznych i dyskursów publicznych. Autorka między innymi książek *Raj oswojony. Antropologia nowych ruchów religijnych* (2003) oraz *Ciało i wspólnota. Wokół prawicowej wyobraźni* (2017). Obecnie pracuje nad projektem *Polskie kultury „pro-life”*.

Obrazy jako zasób polskich ruchów pro-life

I. Aktywizm pro-life w Polsce

W tekście omawiam wybrane obrazy wykorzystywane współcześnie przez polskie ruchy „pro-life” (antyaborcyjne), przedstawiam też sposoby odczytania tych obrazów przez różnych aktorów społecznych w kontekście innych komunikatów oraz praktyk, w których są oni zanurzeni¹. Będą mnie interesować przede wszystkim rodzaje i ramy obrazowania, narracje wizualne oraz ich związek ze społecznymi praktykami; kwestią drugorzędną będzie natomiast medium obrazu (ilustracja, fotografia, film, obraz USG itd.). Artykuł stanowi próbę interpretacji kilku zaobserwowanych podczas badań prawidłowości, nie aspiruje do wyczerpującego opisu tematu. Moim celem jest refleksja na temat mocy obrazów wykorzystywanych przez działaczy pro-life, rozumianej jako miara siły oddziaływania na porządek poznawczy oraz na porządek społecznych praktyk, między innymi przez takie zabiegi jak skupianie uwagi, uwidacznianie i zastanianie. Mam nadzieję pokazać nieoczywistą łączliwość tych dwóch porządków – mocno ustanowione ramy poznawcze mogą bowiem generować praktyki, które je podważają. Moc i słabość obrazów są kontekstualne, obrazy okazują się produktywne (i kontrproduktywne) w niezamierzony przez ich użytkowników sposób.

Obrazy wykorzystywane przez organizacje pro-life są dostępne dla każdego – dzięki zabiegom aktywistów bywają szeroko dystrybuowane i spotkania z nimi trudno uniknąć nawet w sytuacji, gdy nie chce się ich oglądać. Można więc powiedzieć, że podstawowy materiał badawczy jest łatwo dostępny, a o jego wstępną kategoryzację mógłby pokusić się każdy widz, który zwraca na nie uwagę. Moje badania nie ograniczyły się jednak do prób katalogowania obrazów obecnych w przestrzeni publicznej

(na ulicach, w mediach elektronicznych i publikacjach papierowych) – dla zrozumienia kontekstów komunikatów istotne okazało się doświadczenie uczestniczące. Mój pierwszy kontakt z organizacjami „obrońców życia” miał miejsce podczas badań polskich sporów o gender, edukację seksualną i leczenie niepłodności. W 2015 roku dzięki uprzejmości Narodowej Organizacji Kobiet miałam okazję uczestniczyć w szkoleniu dla pro-liferów organizujących wystawy plenerowe. Od 2017 do 2020 roku wspierałam jako wolontariuszka nowo powstającą organizację, której celem była pomoc kobietom w nieplanowanej ciąży, znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Byłam w tej organizacji jedyną osobą niereligijną, a moja motywacja do uczestniczenia w działaniach grupy miała w dużej mierze charakter poznawczy: chciałam rozpoznać potencjał ruchów pro-life do zapełniania luk w istniejących systemach wsparcia i wziąć udział w wypracowywaniu planów alternatywnych polityk społecznych². Zaangażowanie w prace grupy dało mi możliwość zapoznania się z aktywnością innych organizacji o podobnych celach, w tym z grupami organizującymi rekolekcje dla kobiet (i mężczyzn) z doświadczeniem aborcji³.

Ze względu na charakter moich zaangażowanych badań oraz ochronę dóbr organizacji i osób nie podaję nazw grup, w których działaniach brałam bezpośredni udział – posiłkować się będę uogólnieniami i refleksjami o charakterze autoetnograficznym. Nazwy zostaną przywołane przy analizie materiałów ogólnodostępnych oraz w odwołaniach do innego typu doświadczeń: warsztatów dydaktycznych z zaproszonymi organizacjami (między innymi pro-life i pro-choice), które organizowałam dla moich grup studenckich. W tekście stosuję określenie „pro-life” do opisu interesujących mnie organizacji i działań, ponieważ jest to termin używany przez samych zainteresowanych. W środowisku działaczy, z którym współpracowałam, funkcjonował podział ugrupowań pro-life na „miękkie” (pomocowe) i „twarde” (walczące o „prawo do życia

od poczęcia”). Tę klasyfikację o charakterze emicznym chciałabym wykorzystać w dalszej części tekstu do klasyfikacji nie tylko ruchów społecznych, lecz także ich zasobów ikonicznych.

Istotna uwaga, którą chciałabym sformułować na wstępie, dotyczy też języka opisu, który w przypadku relacjonowania sporów światopoglądowych może być odbierany jako nieneutralny, będący oznaką zaangażowania lub przejęcia języka źródła. W niniejszym artykule staram się zrekonstruować światopoglądy pro-life, co wymaga przytoczenia ich języka. W wielu fragmentach posługuję się więc mową pozornie zależną, a w sytuacjach, w których jej użycie mogłoby prowadzić do błędnych odczytań – cudzysłowem. Zdaję sobie sprawę, że użycie cudzysłowu (zwłaszcza częste) może być rozumiane również jako znak opinii, chciałabym więc zaznaczyć, że w przypadku tego tekstu cudzysłów nie jest próbą zajęcia stanowiska, a zostaje użyty w swym najbardziej dosłownym znaczeniu: jako znak cudzej mowy. Jako taki cudzysłów jest też narzędziem uwagi i – jak zauważa Roch Sulima – „metaforyzuje, czyli służy różnicowaniu i przekładowi szeregów znaczeniowych”⁴.

Nie ma tu miejsca na rekonstrukcję stanu badań, spróbuję jednak zarysować samo pole badań i kierunków refleksji nad nim w zakresie przydatnym dla klarowności dalszego wywodu. Na początku warto odnotować fakt, że aborcja, mimo iż budzi gorące społeczne emocje, nie jest często podejmowanym tematem badawczym. Jak podaje Inga Koralewska na podstawie analizy zawartości pięćdziesięciu czasopism z zakresu nauk społecznych uplasowanych najwyżej w rankingu Scimago z lat 1996–2018, zagadnieniu aborcji poświęcone było 0,33 procent artykułów, a materiały badawcze pochodziły przeważnie z krajów anglosaskich. Przeważały badania opinii, najmniej pisano o doświadczeniach aborcyjnych kobiet⁵. Jest to poniekąd zrozumiałe, ponieważ do takich doświadczeń trudno dotrzeć i są one zazwyczaj dostępne jedynie pośrednio – poprzez analizę mediów (np. forów internetowych) lub badania pracujących

z kobietami organizacji społecznych (w tym przypadku doświadczenia ulegają już wstępnej interpretacji aktywistów). W kontekście opinii o aborcji pojawia się też temat obrazów – zazwyczaj prenatalnych badań USG – oraz ich wpływu na decyzje aborcyjne kobiet. Warto zauważyć, że rodzaj tego oddziaływania nie jest oczywisty (co zakładają działacze pro-life) – obrazy mogą utwierdzać w decyzji o aborcji, nie zaś od niej odwozić⁶; sens obrazów może być negocjowany w dialogu ze specjalistą⁷ lub wyłaniać się dopiero z połączenia różnego rodzaju obrazów, słów i emocji⁸. Mimo tego typu ustaleń od lat 60. XX wieku obrazy pozostają – co potwierdzają liczni autorzy⁹ – podstawowym zasobem organizacji pro-life, pozwalającym im zyskiwać przewagę (w definiowaniu „faktów” i kierowaniu emocjami) nad pozbawionym równie mocnych obrazów nurtem pro-choice. Niektórzy, jak Andrzej W. Nowak, mówią nawet w kontekście polskim o ustanawianiu hegemonii, przede wszystkim za pomocą instalacji i wielorakiego powielenia w przestrzeni publicznej wizualnego „obiektohegemonicznego”, jakim jest „dziecko poczęte”¹⁰.

Badania organizacji pro-life podejmowane są jeszcze rzadziej niż sam temat aborcji, najczęściej w kontekście badań ruchów społecznych i – jak twierdzi Keith Cassidy – w sposób niewolny od ideologicznego zaangażowania i niekiedy lekceważący obecne w samym ruchu pro-life podziały na organizacje *stricte* antyaborcyjne oraz wiążące problematykę aborcji z szerszymi kwestiami eutanazji, sprawiedliwości i pokoju, współpracujące niekiedy w pewnym zakresie z organizacjami pro-choice oraz mające w swych szeregach osoby o lewicowej orientacji światopoglądowej¹¹. Ustalenia te dotyczą literatury anglojęzycznej, ale w pewnym stopniu oddają też charakter refleksji polskiej.

Rekonstrukcję historii polskich ruchów pro-life można przeprowadzić dzięki nielicznym publikacjom zaangażowanym (np. ks. Dariusza Krawczyka) oraz unikalnej pozycji z zakresu

socjologii ruchów społecznych, czyli pracy *Świadectwo i pomoc. O ruchach antyaborcyjnych w Warszawie* Jerzego Drążkiewicza. Ks. Krawczyk datuje początki polskich działań w „obronie życia” na lata 60. XX wieku (po przyjęciu w 1956 roku prawa dopuszczającego przerywanie ciąży z przyczyn społecznych). Jak podaje autor, pierwszy ruch społeczny w tym nurcie, nazwany „Troska o życie”, rozpoczyna działalność w połowie lat 70. w Lublinie; na przełomie lat 70. i 80. powstają w Warszawie ruchy „Gaudium Vitae” i „S.O.S.” oraz Ruch Obrony Życia Dzieci Poczętych „Pro Familia”¹².

Pod koniec lat 80. Jerzy Drążkiewicz przeprowadził badania trzech funkcjonujących w Warszawie ruchów antyaborcyjnych, które nazywa X, Y i Z – odnotowuje jednak w przypisach działalność wszystkich grup, o których wspomina ks. Krawczyk, a także Ruchu Obrony Życia imienia księdza Jerzego Popiełuszki i organizacji Straż Pokoleń. Z analiz Drążkiewicza wyłania się obraz organizacji pomocowych (wspierających osoby i rodziny, które stanęły wobec problemu nieplanowanej ciąży) mających nikłą świadomość kontynuacji wcześniejszych polskich działań na rzecz „życia”; z czasem stopniowo różnicują się one na pomocowe i prowadzące działalność edukacyjną, wspieraną przez zagraniczne materiały, w tym wizualne – na przykład film antyaborcyjny *Niemy krzyk*¹³. Rolę tego filmu¹⁴ jako źródłowego dla polskich, a także światowych dyskursów antyaborcyjnych analizuje Dorota Sajewska: zdaniem autorki „trauma aborcyjna” to medialnie wytworzony konstrukt kulturowy, nekropolityczny performans władzy, ustanawiający fantazmat dziecka nienarodzonego jako podmiotu ludzkiego i wymazujący kobiety z pola społecznej widzialności¹⁵.

Na przełomie XX i XXI wieku zaczyna swą działalność Fundacja Pro – Prawo do życia. Jak wspominał jej przedstawiciel na spotkaniu ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego¹⁶, początki działalności organizacji przypadły na czas, gdy poparcie społeczne dla zakazu aborcji było niewielkie, a przekaz pro-life

zdominowany przez organizacje nieradykalne (określone przez przedstawiciela fundacji mianem „sympatycznych”). Fundacja zdecydowała się – pod wpływem inspiracji amerykańskich – na inną strategię: prezentację w przestrzeni publicznej obrazów abortowanych płodów. Przedstawianie „prawdy” o aborcji miałooby zdaniem członków fundacji doprowadzić do takiej zmiany w świadomości społecznej, że aborcja stanie się niewyobrażalna. Zmianie świadomości powinna towarzyszyć zmiana prawa – na całkowicie zakazujące aborcji. Wystawa *Wybierz życie*, prezentowana od 2005 roku na ulicach miast, wywołała silne społeczne emocje i zmonopolizowała pole konotatywne pro-life: działalność antyaborcyjna w Polsce kojarzy się obecnie przede wszystkim z działalnością radykalnych grup działających w sferze prawno-symbolicznej¹⁷. Sytuacja dominacji w polu „obrony życia” uległa więc znów odwróceniu: nowe („miękkie”) organizacje pomocowe, które zaczęły się pojawiać w XXI wieku (a zwłaszcza w jego drugiej dekadzie), uznały się za alternatywne wobec dominującego „twardego” modelu: bezwzględnej walce o zmiany w prawie i wyobrażeniach społecznych przeciwstawiły troskę o kobiety (rodziny) w trudnej sytuacji i ich („zagrożone nienarodzeniem”) dzieci. Fakt powstania tego typu grup i zmianę specyfiki działalności pro-life (na bardziej kompleksową) odnotowują opracowania feministyczne¹⁸.

Moje własne doświadczenia terenowe pokazują, że współczesne ruchy pomocowe „miękkiego” pro-life powstają oddolnie i lokalnie, niezależnie od siebie i zazwyczaj bez świadomości istnienia innych podobnych ruchów wcześniej i obecnie, z czasem znajdując do siebie kontakty i niekiedy nawiązując współpracę – raczej w luźnej sieci, bez prób budowania scentralizowanych systemów. Wśród pomocowych ruchów pro-life brakuje organizacji świeckich: nawet te deklaratywnie niewyznaniowe składają się z osób o motywacji w dużej mierze religijnej i korzystają z zasobów kościelnych – zarówno materialnych, jak i symboliczno-emocjonalnych. Ruchy

pomocowe powstają najczęściej przy diecezjach, z inspiracji proboszcza lub wiernych (grup intensywnej religijności), są promowane przez katolickie media. Co ciekawe, dużą aktywność wykazują też ruchy ewangelikalne, które wykorzystują ogólnopolskie struktury zborów do sprawnego organizowania lokalnej pomocy: organizacje tego typu to na przykład Misja „Nie jesteś sama” z siedzibą w Warszawie czy Kobietom na Pomoc w Trójmieście.

Najbardziej znaną organizacją katolicką o charakterze pomocowym jest Fundacja Małych Stópek, prowadzona przez ks. Tomasza Kancelarczyka w Szczecinie. Fundacja stanowi często dla innych grup węzeł kontaktowy – pełni istotną funkcję sieciującą, także poprzez swą skuteczność w zdobywaniu i rozdysponowywaniu funduszy. Inne grupy pomocowe o zasięgu ponadlokalnym to między innymi Grupa Kananejka, Fundacja Javani, Stowarzyszenie Dwie Kreski czy Fundacja Bezcenni. Grupy tego typu prowadzą zazwyczaj telefon i mail zaufania, a dla osób w potrzebie organizują lokalnie pomoc „skrojoną na miarę potrzeb”. Pomoc ta adresowana jest przede wszystkim (ale nie tylko) do kobiet w nieplanowanej ciąży, a działaniom pro-life mogą towarzyszyć inne – z zakresu troski o rodzinę oraz szeroko rozumiany dobrostan dzieci i płodność. Z telefonu / maila / czatu zaufania korzystają też kobiety z doświadczeniem aborcji: niechcianej lub powodującej dylematy moralne¹⁹.

Mimo napięcia pomiędzy „twardym” i „miękkim” pro-life (odmienne strategie), w praktyce poszczególne organizacje i osoby mogą łączyć oba typy zaangażowania, uznając je za komplementarne. Nie wszyscy jednak stoją na takim stanowisku, a kością niezgody są między innymi obrazy. Stawka jest w tym przypadku większa niż wybór między wariantami wizualnych reprezentacji światopoglądu: gra toczy się o kształtowanie społecznych sądów i praktyk. „Ten, kto źle wizualizuje, przegrywa starcie; jego fakt się nie utrzyma”²⁰ – pisze Bruno Latour. Zwłaszcza, dodaje, gdy zjawisko jest niewidzialne

gołym okiem. Chodzi więc o to, co, dla kogo i w jaki sposób stanie się społecznie widzialne: dzięki obrazom, inskrypcjom i układom społecznych sił.

II. Obrazy „twarde” i „miękkie”

1. Obrazy „twarde”

Fundacja Pro – Prawo do życia zdecydowała się w swych komunikatach ikonicznych jedynie na przekaz „twardy”: wystawa *Wybierz życie*, eksponowana w przestrzeniach miejskich (często przy parafiach i szpitalach lub w postaci ruchomych obrazów na furgonetkach) składa się z 24 podstawowych plakatów²¹, na których eksponowane są fragmenty martwych płodów na różnych etapach rozwoju prenatalnego. Płody ukazywane są w ten sposób, by zobrazować brutalność zastosowanej wobec nich przemocy oraz podobieństwo płodu do niemowlęcia. Często stosowany chwyt retoryczny to zestawienia z obrazami innych praktyk, uznanych (powszechnie lub przez określone grupy) za nieakceptowalne: ludobójstwa, niewolnictwa, eutanazji, metody leczenia niepłodności *in vitro* czy eksploatacji zwierząt. Obrazy zawsze wyposażone są w instrukcję ich czytania: wyjaśnienie, co przedstawiają (np. „ciało dziecka zabitego w 24. tygodniu życia”) i interpretację (np. „rzeź niewinnych dzieci”).

Fundacja czerpie z doświadczeń i zasobów ikonicznych amerykańskiej organizacji Priests for Life, rezygnując z przekazu pozytywnego – zdjęć rozwoju prenatalnego – i skupiając się na przekazie negatywnym, czyli prezentacji „prawdy o aborcji”. Cel przyświecający wystawom dobrze opisuje jeden z plakatów. Napis na planszy ze zdjęciami dwóch martwych płodów różnej wielkości



Grafiki Fundacji Pro – Prawo do życia,
źródło:
<https://stronazycia.pl/fundacja/wystawy/>;
<https://www.facebook.com/FundacjaPro/>

głosi: „Możesz odwrócić wzrok, ale nie możesz już powiedzieć, że nie wiesz, czym jest aborcja”. Na stronie internetowej fundacja w ten sposób komentuje skuteczność takich działań: „Obecność wystaw w wielu miastach Polski przekłada się radykalnie na zmianę opinii społecznych dotyczących życia. Od 2013 roku zorganizowaliśmy ponad 300 takich ekspozycji, z których każda – z racji lokalizacji i czasu trwania – miała średnio kilka tysięcy odbiorców. Oznacza to, że prawda o aborcji dotarła już do milionów Polaków. Dzięki naszej kampanii wielu Polaków, szczególnie młodych, popiera całkowity zakaz zabijania dzieci nienarodzonych”²².

Fundacja stawia sobie za cel zmianę postaw i wprowadzenie całkowitego zakazu aborcji; inne działania w sferze „obrony życia” – prezentację obrazów pozytywnych, działania pomocowe – uznaje natomiast za mniej skuteczne lub nieistotne. Zdaniem jej działaczy przedmiotem zainteresowania powinny być wyłącznie kwestie deontologiczne. Zwolennikiem podobnej strategii jest amerykański działacz katolicki Trent Horn, który twierdzi, że kluczowe jest trzymanie się celu, jakim jest ukazanie aborcji jako zabójstwa człowieka: „Jeśli zaczniemy [...] dyskutować o ubóstwie, konstytucji, edukacji seksualnej, antykoncepcji lub jakiejś innej niewiele znaczącej sprawie, przegramy już na samym wstępie”²³. Horn jest jednak w swych wyborach strategicznych mniej radykalny: sądzi, że kluczowa dla przekonania publiczności jest rozmowa i postawa życzliwości, a obrazy mają jedynie wzmacniać argumenty: „ruch pro-life nie odniesie zwycięstwa, jeśli zrezygnuje z użycia obrazu”²⁴. Mimo deklaracji życzliwości dla działań pomocowych Horn nie traci z oczu spraw zasadniczych: „Naszym celem nie jest uratowanie jak największej ilości istnień, lecz zagwarantowanie prawa do życia każdej istocie ludzkiej”²⁵. Obraz jest tu istotnym zasobem, służącym instalacji tego, co winno być postrzegane jako „obiektywne”, niezależnie od technologicznego zapośredniczenia; przyjmowany jest jako dający natychmiastowy dostęp do prawdy²⁶. Brytyjska

organizacja Pro-Life Alliance, stosująca podobne jak Fundacja Pro taktyki, pisze w swych materiałach o prawie do widzenia jako o prawie do świadomego wyboru („*the right to see inside the womb – the right to make an informed choice*”²⁷). Prawo do patrzenia dotyczy patrzenia nie tylko na obrazy prenatalne dzieci chcianych, ale również na obrazy niemożliwe do usprawiedliwienia, których prawdziwość potwierdza emocjonalny sprzeciw wobec nich²⁸. Widzenie i wiedza zostają utożsamione: patrzenie i posiadanie opinii na temat tego, co się obejrzało, staje się więc nie tylko prawem, jak zauważa Julie Palmer, ale również obowiązkiem świadomego obywatela²⁹. Pro-Life Alliance preferuje twarde obrazy aborcji, uznając obrazy miękkie, ukazujące rozwój prenatalny, za bardziej podatne na subwersję słowną.

„Konstytutywnym aspektem obrazów silnych jest ich kłopotliwość”³⁰ – twierdzi Marek Krajewski. Kłopotliwość i siła mogą mieć różny charakter: Fundacja Pro próbuje wywierać wpływ przez skandalizację, wizualną przesadę³¹, przestrzenną nadobecność. Odmowa patrzenia jest tu (zawsze nieudaną) próbą zaprzeczenia faktom (wyparciem), ale też potwierdzeniem siły obrazów. Wystawy fundacji stały się przedmiotem licznych sporów sądowych i prób zakazu ich prezentacji w przestrzeni miejskiej: zarzuty formułowane w języku prawa mówiły o nieobyczajnym wybryku prezentowania zakrwawionych zwłok, ekscesie oraz konieczności ochrony małoletnich³². Inne argumenty wchodziły w polemikę z tym, co przedstawione, wskazując na manipulacje obrazem: wiek płodów miałby być wyższy niż deklarowany³³, a przedstawiana rzeczywistość aborcji daleka od powszechnej dziś aborcji farmakologicznej, przeprowadzanej w warunkach domowych zazwyczaj w pierwszych tygodniach ciąży³⁴.

W odpowiedzi na zarzuty o szkodliwym wpływie wystawy na dzieci Fundacja Pro zamówiła ekspertyzę psychologiczną. Opinia przygotowana w 2006 roku przez terapeutkę Beatę

Rusiecką – wciąż dostępna na stronie organizacji – oddała te zarzuty³⁵. Psycholożka dowodzi, że młodsze dzieci, ze względu na niezdolność do myślenia abstrakcyjnego, nie są w stanie właściwie odczytać obrazów i polegają na komentarzach dorosłych. Niepokój w dzieciach może wywołać jedynie skojarzenie z własnymi przeżyciami zaniedbania – tu jednak winę ponoszą opiekunowie, nie zaś organizatorzy wystawy. Starsze dzieci mogą okazać się dociekliwe i to, że opiekunowie zataili przed nimi prawdę o aborcji, wywoła ich niepokój. Osoby dorastające mogą skojarzyć sferę seksualności ze śmiercią (z ekspertyzy nie wynika jasno, czy to korzystny efekt). Dorośli i młodzi powinni odczuć repulsję, co jest pożądane – niechęć wobec martwego ciała zapoczątkowuje bowiem proces żałoby. Gniew, strach i ewentualne inne negatywne emocjonalne skutki oglądania wystawy wiążą się z zaprzeczeniem. Przyjęcie trudnej prawdy o tym, czym jest aborcja, to droga do uzdrowienia, w szczególności dla tych, którzy dotknięci są doświadczeniem aborcji, a więc – w domyśle – „syndromem poaborcyjnym” lub „syndromem ocalańca”³⁶.

Treść ekspertyzy dobrze ilustruje związek, jaki zachodzi między zasobami ikonicznymi „twardego” pro-life a próbami medykalizacji doświadczenia aborcji w inspirowanym religijnie nurcie psychoterapii. „Obiektywna” prawda obrazu posiada taki sam niezaprzeczalny status jak „obiektywna” prawda poaborcyjnego cierpienia. Obrazowi nie da się zaprzeczyć nawet wtedy, gdy jest wykadrowany, przerysowany czy niedokładny, są to bowiem drugorzędne szczegóły, które czynią komunikat kryjący się za obrazem jedynie wyraźniejszym, nie zaś wątpliwym. Odmowa patrzenia, zaprzeczanie i obojętność uznawane są za reakcje obronne, potwierdzające prawdę. „Syndrom poaborcyjny” – reakcja ciała i psychiki na traumę aborcji – w świetle obszernej chrześcijańskiej literatury terapeutycznej wystąpi w sposób prawie nieunikniony³⁷, lecz na różnych etapach późniejszego życia kobiet (oraz niektórych mężczyzn). Szczególnie

podatne na kryzys powiązany z przeżytą dawniej aborcją mają być zdaniem chrześcijańskich terapeutów kobiety w okresie menopauzy, syndrom może też ich zdaniem dać o sobie znać dopiero przed śmiercią – a więc w momentach refleksji o niespełnionych możliwościach, których symbolem staje się usunięta ciąża. Syndromowi poaborcyjnemu nie sposób zatem (w świetle takich interpretacji) zaprzeczyć, ponieważ prawdopodobieństwo jego wystąpienia raczej wzrasta (nie zaś maleje) wraz z upływem czasu, a każde załamanie czy pogorszenie kondycji psychicznej może być interpretowane jako skutek doświadczenia aborcji.

W socjologicznym i antropologicznym namyśle nad konstrukcją syndromu poaborcyjnego warto, jak sądzę, odróżnić od siebie trzy rodzaje żalu. Można odczuwać żal z powodu aborcji, lecz nie żałować dokonanego wyboru. Żal z powodu wyboru, jak dowodzą badania Eweliny Wejbert-Wąsiewicz³⁸, pojawia się najczęściej w sytuacjach, gdy decyzja o aborcji podjęta została pod wpływem zewnętrznych nacisków, nie z woli kobiety. Trzecim typem żalu jest ten o charakterze religijnym, związany z systemem przekonań doktrynalnych oraz rytualnymi środkami wyrazu. Może on być podsycany przez żal o charakterze metafizycznym, dotyczący potencjalnych i niespełnionych scenariuszy życiowych; prawdziwą moc uzyskuje jednak w połączeniu z żalem drugiego typu – żałowaniem wyboru, który nie był w pełni autonomiczny³⁹.

„Syndrom ocalańca” – ocalałego z zagłady – to wedle psychoterapeutów chrześcijańskich doświadczenie dzieci w rodzinach, w których miała miejsce aborcja, szczególnie wtedy, gdy była ona rodzinnym sekretem lub nie wiązała się z wyartykułowanym żalem. Aborcja rozumiana jest tu jako podważenie wartości życia także tych dzieci, które się urodziły, lecz równie dobrze mogły zostać „zgłodzone” – uniemożliwia budowanie dobrych więzi międzypokoleniowych i poczucia własnej wartości. Pierwszym krokiem jest więc „stanięcie

w prawdzie”: przyznanie, że aborcja miała miejsce i że była złem, „zabójstwem niewinnego dziecka”.

W psychoterapeutycznym procesie definiowania faktów, wyrażania żalu i konsolacji istotną rolę – poza zastosowaniem schematów narracyjnych – odgrywa również wizualizacja. Wizualna wyobraźnia pomaga zdaniem chrześcijańskich terapeutów w sytuacji, gdy konieczne jest przejście procesu żałoby, lecz brakuje wizualnych wspomnień. Wyobrażenie sobie dziecka i interakcji z nim, określenie jego płci, nadanie imienia mają pomóc je pożegnać. Niekiedy doradza się powrócenie wspomnieniami do szczegółów doświadczenia aborcji, by potem przejść do obrazów scalonego dziecka w jego pośmiertnym życiu⁴⁰. „Twardy” obraz aborcji (przywołanie wspomnień, uświadomienie sobie szczegółów procedury, wizualna fantazja wokół przeżyć) jest więc punktem wyjścia do „miękkich” wizualnych imaginacji stanowiących upostaciowienie żalu. Jako stan szczególnie bolesny pojmowana jest w chrześcijańskiej terapii niepewność istnienia, do której prowadzi na przykład zastosowanie antykoncepcji po stosunku: wówczas potencjalnie „zabite dziecko” może nawiedzać kobietę jak zjawą⁴¹. Terapeutyczna metoda „nakierowana na dziecko”⁴² proponuje drogę do ukojenia: zastępcze przedmioty (np. zabawki, elementy garderoby) ułatwią nadanie dziecku oblicza, a symboliczny pogrzeb takiego przedmiotu pozwoli je pożegnać. Warunkiem skuteczności terapii jest przyjęcie roli matki martwego dziecka, przebaczenie sobie i współuczestnikom wcześniej zdefiniowanej winy. Jako szczęśliwe zakończenie terapii opisywane bywa odzyskanie zdolności spojrzenia w lustro, a także podjęcie aktywizmu pro-life.

Rekolekcje dla kobiet z doświadczeniem aborcji, w których uczestniczyłam, w dużej mierze wykorzystywały ten scenariusz, pozwalając wierzącym kobietom w sposób symboliczny afirmatywnie potwierdzić ład deontologiczny i społeczny, by na powrót odnaleźć w nim swoje miejsce po chwilowym,

okresowym lub bardziej trwałym odstępstwem, interpretowanym jako wynik słabości, grzechu i zranienia⁴³. W nurcie chrześcijańskiej psychoterapii wolny wybór i realizacja pragnień są ukazane jako mające negatywne następstwa (o ile nie są wyborem określonych scenariuszy życiowych). Polemizuje się z pojęciem „dzieci chcianych”, wskazując na to, że każde dziecko ma prawo „być przyjęte”. Instytucja rekolekcji pełni więc funkcję wzmacniającą ramę poznawczą, ale nie dyscyplinującą – przeciwnie, pozwala kobietom na odstępstwa od ładu z zamiarem powrotu i wyrażenia żalu po życiu, którego z różnych przyczyn nie udało się im utrzymać.

Podobne scenariusze żałoby wspomaganej afirmującą, lecz bolesną wizualizacją wykorzystują hospicja perinatalne, świadczące kompleksową pomoc rodzinom z niepomyślną diagnozą prenatalną i ukazywane w dyskursie religijnym jako alternatywa wobec aborcji. Wybór urodzenia dziecka obciążonego ciężkimi i nieuleczalnymi wadami jest zazwyczaj motywowany religijnie i zagospodarowywany narracjami o takim charakterze: tego typu narracje publikowane są na stronach internetowych i w poradnikach hospicjów⁴⁴. Wybór jest tu w istocie wyborem przyjęcia losu, a jego przewaga nad podjęciem decyzji aborcyjnej polega właśnie na możliwości należytego odbycia żałoby: docenienia każdego życia i zyskania czasu na pożegnanie go. Żałoba często zaczyna się już za życia prenatalnego, w trakcie ciąży, a jej ważnym elementem jest fizyczne doświadczenie kontaktu z narodzonym dzieckiem, choćby najkrótsze, utrwalone na zdjęciach i filmach, za pomocą artefaktów. Brak wizualnego utrwalenia utrudnia przeżycie żałoby i usensownienie tego szczególnego rodzaju rodzicielstwa. Hospicja perinatalne oferują usługi fotografa zaraz po porodzie: sesja zdjęciowa staje się niekiedy (obok chrztu) głównym wydarzeniem nieraz zaledwie kilkugodzinnego życia dziecka – i głównym punktem odniesienia wspomnień. Warunkiem „przyjęcia dziecka” jest uwolnienie się od „syndromu

perfekcyjnego płodu”⁴⁵; wykonanie badań prenatalnych służy w takim przypadku zdefiniowaniu płodu jako pacjenta – uleczalnie albo nieuleczalnie chorego. Obraz prenatalny oswaja chorobę, poporodowa sesja zdjęciowa zaświadcza o dobru związanym z krótkim życiem niedoskonałych niemowląt. Ponownie więc, podobnie jak w przypadku obrazów „twardych”: odwrócenie wzroku od tego, na co boimy się lub nie chcemy patrzeć, byłoby zanegowaniem wartości życia.

Oto jedno z typowych świadectw matki znajdującej się pod opieką hospicjum, z doświadczeniem wcześniejszego poronienia: „Modliłam się, żeby Mieszko urodził się żywy. Chciałam, żeby zobaczyli go dziadkowie i nasze rodzeństwo, żeby został ochrzczony, żeby poczuł miłość jaką go obdarzamy, żeby nas poznał. Nie ma dla mnie gorszej rzeczy od niemożliwości pożegnania się. Przeżyłam to dwa razy. Nie mogłam zobaczyć moich dzieci, nie mogłam się pożegnać, nie dowiedziałam się, co się z nimi stało. Tym razem chciałam, żeby Mieszko godnie się urodził i godnie zmarł. [...] To, co się działo, pamiętam dzięki zdjęciom, dobrze że był fotograf, inaczej nic bym nie pamiętała z tych emocji. [...] Dziękuję ci, Boże, za ten cud. Spełniły się moje modlitwy. Mieszko był ze mną. Poznałam go, a on poznał mnie. Zobaczyła go najbliższa rodzina. Został ochrzczony. [...] Ja ucałowałam go i pożegnałam. [...] Nigdy nie dokonałabym innego wyboru”⁴⁶.

„Twarde” obrazy aborcji ugruntowują ramę poznawczą „aborcji jako zabójstwa niewinnego człowieka” i „aborcji jako traumy”, ułatwiając instalację szeregu instytucji o charakterze terapeutycznym. Instytucje te zaspokajają ważne społeczne potrzeby, ale ze względu na przyjęte przez nie (lub instancje je popularyzujące) narracje o charakterze religijnym ich zasięg i skuteczność konsolacyjna są ograniczone.

Obrazy aborcji oddziałują zgodnie z zamierzeniem ich twórców przede wszystkim na samych aktywistów, radykalizując ich poglądy i zachęcając do działania. Podczas szkolenia dla

twardych pro-liferów, w którym uczestniczyłam, prowadzący sam sformułował taką tezę, opowiadając o swym doświadczeniu: przystępując do grupy, uznawał aborcję za dopuszczalną w pewnych szczególnych wypadkach, lecz pod wpływem zaangażowania w prace organizacji te możliwości stały się dla niego niewyobrażalne⁴⁷.

„Twarde” obrazy pro-life działają więc (w sposób zgodny z intencją nadawców) w dużej mierze samozwrotnie, w ramach światopoglądu religijnego. Wynika to z przyjętych strategii komunikacyjnych i łączliwości tych komunikatów z innymi, które są jeszcze ściślej powiązane z przekonaniami doktrynalnymi⁴⁸.

2. Obrazy „miękkie”

Punktem wyjścia powyższych rozważań była ekspercka opinia Beaty Rusieckiej na temat oddziaływania wystawy *Wybierz życie*. Zdaniem ekspertki Fundacji Pro mocne obrazy „twardego” pro-life mogą zapoczątkować proces moralny i terapeutyczny prowadzący finalnie do pochwały życia i odnowy naruszonych aborcją więzi społecznych. „Twarde” obrazy miałyby więc, poprzez zmuszenie do wykonania pracy emocjonalnej⁴⁹, funkcję dyscyplinującą.

Nie wszyscy działacze i teoretycy nurtu pro-life zgadzają się z taką opinią. Istnieje dość silny opór wobec działań przez obrazy twarde; swój sceptycyzm wyrażają między innymi środowiska związane w Polsce z nurtem psychologii prenatalnej, upodmiotawiającym płód jako czynną i świadomą istotę. Przykładem może być analiza Zofii Kończewskiej-Murdzek pod znaczącym tytułem *Afirmacja dziecka w łonie matki – podstawą cywilizacji miłości*, która opiera się na badaniach autorki z lat 80. XX wieku⁵⁰. Opis wyników tych badań interesuje mnie wyłącznie jako wyraz ideowych przekonań (na twórczość autorki zwrócili moją uwagę aktywiści pro-life): nie odnoszę się tu do metodologii badania ani do jego wartości dowodowej.

Badanie przeprowadzono z udziałem młodzieży akademickiej z pierwszych lat studiów, którą podzielono na trzy grupy: pierwszej wyświetlono film o aborcji, drugiej film o rozwoju prenatalnym z realistycznymi scenami porodu, a trzeciej film o rozwoju prenatalnym bez scen porodu. Przed i po projekcji filmu badani mieli wykonać Test Rysunku Rodziny oraz test skojarzeniowy Z-P-R (zwierzę-ptak-roślina, stworzony na potrzeby badania) i odpowiedzieć na pytanie, z jakim zwierzęciem czy rośliną kojarzy się im dziecko w łonie matki. Okazało się, że projekcja filmu o aborcji wzmacniała wprawdzie postawy antyaborcyjne, ale wywoływała negatywne emocje, z którymi kojarzone było dziecko poczęte – taka postawa mogła zdaniem autorki zaowocować niechęcią do prokreacji. Rysunki widzów filmu o aborcji pokazały wzrost agresji i pogorszenie pozycji dziecka w rodzinie – w teście skojarzeniowym badani podawali na przykład nazwy roślin, które muszą zginąć. Najlepsze rezultaty osiągnięto w trzeciej grupie, która obejrzała film o rozwoju prenatalnym bez realistycznych scen porodu – w tej grupie poziom niepokoju był najniższy, a uwaga kierowała się na troskę o dziecko, nie zaś na zagrożenia. Wyniki badań doprowadziły autorkę do sformułowania wniosków o konieczności rozłączenia skojarzeń dziecko poczęte–aborcja, a w szczególności niełączenia omawiania rozwoju prenatalnego z kwestiami aborcji. O aborcji zdaniem autorki powinno się informować tylko słownie, a obrazów używać jedynie w kontaktach z osobami lekceważącymi problem.

Wiele organizacji pro-life stosuje właśnie tę strategię, łącząc afirmację rozwoju prenatalnego z działalnością o charakterze pomocowym. Najbardziej aktywna na obu tych polach jest Fundacja Małych Stópek – niezwykle sprawna nie tylko w udzielaniu pomocy, ale i w edukacji o rozwoju prenatalnym⁵¹ za pomocą tradycyjnych i nowych technologii komunikacyjnych.

Fundacja organizuje wystawy o pozytywnym przekazie, dystrybuje plastikowe figurki mające przedstawiać płód w dziesiątym tygodniu ciąży, ilustruje rozwój prenatalny za pomocą kart do gry, modlitewnych aplikacji do adopcji duchowej na telefon oraz książeczek z funkcją „rozszerzonej rzeczywistości”. Wszystko po to, by dotrzeć do młodego odbiorcy za pomocą jego języka i technologii. Jedno z ostatnich wydawnictw fundacji – broszura *Genesis*. *Początek życia człowieka* – tworzy komplet z aplikacją na telefon Genesis AR+. Po ustawieniu smartfona nad określonymi ilustracjami w broszurze na ekranie zobaczyć można krótką animację: płód powiększa się, lewitując w przestrzeni i wykonując delikatne ruchy. Obraz drży, lecz przy odrobinie cierpliwości da się obejrzeć płód z różnych stron, a zbliżając do niego telefon, zajrzeć w jego głąb – zobaczyć we fragmentach układ kostny i krwionośny wraz z bijącym sercem. Na treść broszury składają się suche informacje o charakterze biologicznym: zarówno one, jak i multiplikowane obrazy zaświadczać razem o „człowieczeństwie od początku” – i dotyczy to również form, które wizualnie nie przypominają istoty ludzkiej. Przedmiotem afirmacji jest tu proces życia, który zaczyna się jeszcze przed zapłodnieniem: pierwsza ilustracja ukazuje owulat otoczony plemnikami.

To właśnie wizualia Fundacji Małych Stópek dostarczyły Andrzejowi W. Nowakowi najwięcej materiału do jego rozważań o dziecku poczętym jako łatwo instalowalnym (ze względu



Grafiki Fundacji Małych Stópek: ulotki i karty umożliwiające oglądanie rozwoju płodu w trzech wymiarach; źródło: <https://www.facebook.com/FundacjaMałychStópek>; <https://wiedzaozyciu.info/rozszerzona-rzeczywistosc/>

na łatwość wizualizacji) obiekcie ontohegemonicznym. Obiekt ontohegemoniczny, jako ucieleśniony wyraz pustego znaczącego, jest narzędziem dyskursywnej kolonizacji przyszłości i sprzyja tworzeniu wydajnych łańcuchów ekwiwalencji (między ideą antyaborcyjną i innymi ideami konserwatywnymi)⁵². Dziecko poczęte osiąga hegemonię nie tylko dzięki wielokrotnemu powieleniu i wizualnej nadobecności, ale również, jak sądzę, dzięki powiększeniu i podziałowi na usamodzielniające się fragmenty, zwłaszcza te, które są symbolicznie znaczące – „rączki”, „stópki” i „bijące serce” (żywe, lecz kruche, bo przywodzące na myśl oddzielone od ciał rączki i stópki abortowanych płodów). Nieoczekiwany i chyba niepożądany przez pro-liferów łańcuch ekwiwalencji dostrzec można między obrazami miękkiego pro-life a tymi, którymi operują kliniki oferujące zapłodnienie *in vitro*: obrazy ciał niemowląt i ich fragmentów, apologetyka życia od chwil poprzedzających poczęcie, filmy przedstawiające zapłodnienie jako historię rodzinną.

„Miękkie” obrazy płodów mają być może jeszcze większy potencjał ustanawiania nieznoszącego sprzeciwu porządku poznawczego niż obrazy aborcji. W tym sensie są one obrazami mocnymi. W swej warstwie głębokiej mówią o tym samym deontologicznym porządku, w którym siła życia rozumiana jest jako afirmujące poddanie się losowi, prowadzące zawsze do (choćby tylko symbolicznego) pokonania śmierci. Jednak obrazy miękkie nie naruszają kulturowego tabu, co pozwala im instalować się w szerszych kontekstach: na przykład książeczka *Genesis* uznana została za szkolny materiał edukacyjny.

Czy jednak ustanawianiu ontohegemonii towarzyszy budowanie pozytywnych skojarzeń z „życiem poczętym”, jak chciałaby tego Zofia Kończewska-Murdzek? Materiału do rozważań na ten temat może dostarczyć historia kampanii billboardowej Fundacji „Nasze Dzieci”, która miała popularyzować wiedzę o hospicjach perinatalnych.

Organizacje pro-life, z którymi współpracowałam, dążyły zawsze do tego, by dotrzeć ze swoim przekazem do jak największej liczby kobiet, różnymi kanałami informacji. Marzeniem była kampania medialna, która sprawi, że o „alternatywach wobec aborcji” dowie się „każda kobieta w Polsce”.

Kampania Fundacji „Nasze Dzieci” wydaje się realizacją tego marzenia: dzięki finansowym możliwościom inwestora (zamożnego przedsiębiorcy) plakaty z grafiką artystki Jekatieriny Głazkowej, przedstawiającą całkowicie rozwinięte już dziecko w macicy w kształcie serca, pojawiły się w wielu miastach w Polsce. Początkowo pozbawione były informacji tekstowej, dopiero po jakimś czasie na plakatach pojawił się napis: „Hospicja perinatalne” lub: „Jestem zależny, ufam tobie”. Pokazały się też inne plakaty: zbliżenie twarzy płodu z napisem: „Mam pięć miesięcy” oraz zbliżenie małych (ale stanowiących ogromny wizualny obiekt) stóp z inskrypcją: „Mam jedenaście tygodni”. Plakaty, ze względu na ich powszechną obecność w przestrzeniach miejskich – na billboardach, przystankach i autobusach – wywołały żywe reakcje, często jednak wrogie. Ze względu na moment pojawienia się kampanii, który zbiegł się z intensyfikacją sporu o aborcję (wyrok Trybunału Konstytucyjnego uniemożliwiający terminację ciąży z przyczyn embriopatologicznych w 2020 roku), została ona odczytana w kontekście wojen kulturowych – jako działanie mające na celu ograniczenie swobód reprodukcyjnych kobiet (podobny zarzut spotkał również książeczkę *Genesis*). Odczytanie komunikatu w inny sposób w takich warunkach społecznych byłoby trudne, zwłaszcza w sytuacji wykorzystania typowych dla akcji pro-life zabiegów retorycznych, zarówno graficznych, jak i słownych. Warto zwrócić uwagę na inną cechę ontohegemonii wizualnej,



Grafiki Fundacji „Nasze Dzieci”: praca Jekatieriny Głazkowej na przedmiotach codziennego użytku, dostępnych w sklepie internetowym Fundacji; źródło: <https://www.fundacjakornice.pl/pl/promuj>

obecny również w kampanii Fundacji „Nasze Dzieci”: jest to narzucenie głosu za pomocą pozornego upodmiotowienia. Płód jest dla takich działań idealnym obiektem – z natury pozbawiony głosu, może mówić głosem innych, który podszywa się pod jego własny („mam”, „jestem”, „ufam”), broniąc jego domniemych (przez innych) interesów. Głos ten rozbrzmiewa, wyciszając inne głosy, ponieważ nie sposób wejść z nim w dialog. Jeszcze ciekawszym przykładem tego typu głosu jest dźwięk dzwonu „Głos Nienarodzonych”, który w przestrzeni miejskiej zainstalowała Fundacja „Życiu Tak”: przechodzień, uderzając w dzwon, może „mówić” w imieniu nienarodzonych. Dzwon zdobi odlew USG dziecka poczętego, którego chronią dwaj cherubini.

Plakaty Fundacji „Nasze Dzieci” spotkały się z licznymi aktami sprzeciwu i agresji. Dopisywano na nich subwersywne komunikaty pro-choice, próbowano też zgłaszać sprzeciw wobec ich obecności na pojazdach komunikacji miejskiej. Obrazom zarzucano fałsz (informację o hospicjach perinatalnych ilustruje zdrowy płód) i manipulację emocjonalną. Krytykowano nadmierną obecność w przestrzeni publicznej i liczono, jak wiele wsparcia można byłoby oferować za cenę tak dużej kampanii reklamowej⁵³. Wielkie liczby (plakatów, milionów złotych kosztów) odebrane zostały jako manifestacja dominacji: próba zawłaszczenia przestrzeni społecznej przez światopogląd o proweniencji religijnej. Sama twórczyni grafiki (zakupionej przez fundację za pośrednictwem serwisu z kolekcjami obrazów) odcięła się od sposobu jej wykorzystania. Nie wszystkie hospicja perinatalne uznały kampanię za korzystną dla siebie; za dyskusyjny uznawany był sposób informowania – właściwy komunikat pojawił się późno i nie był precyzyjny⁵⁴.

Konstrukcja komunikatów miękkich zgodnie z uzusami ustanawiania ontohegemonii wydaje się osiągać inną społeczną skuteczność niż budowanie pozytywnych skojarzeń: instaluje obiekt wizualny odbierany jako przemocowy, narzucający się, manipulujący emocjami i pozbawiony osadzenia w konkretności

(choroba płodu, instrukcja postępowania). Niewątpliwie odbiór obrazów przez zdeklarowanych pro-liferów jest inny. Te osoby wiedzą jednak najpewniej o istnieniu hospicjów, a ci, którzy nie wiedzą, mogą nie skojarzyć rysunku przedstawiającego zdrowy płód i egzotycznie brzmiącego hasła ze swoją potrzebą ustosunkowania się do negatywnej diagnozy prenatalnej.

Inicjatywa Fundacji „Nasze Dzieci” doprowadziła jednak do podjęcia dalszych kroków w przestrzeni pozawizualnej i w tym sensie kampania obrazowa oraz reakcje na nią okazały się społecznie produktywne. Fundacja ogłosiła uruchomienie telefonu wsparcia dla osób w trudnych sytuacjach. Koordynator telefonu deklaruje: „Pragniemy na początku pomagać przede wszystkim kobietom w ciąży, które jednocześnie znalazły się w trudnej sytuacji życiowej – z powodów rodzinnych, finansowych, zawodowych. Będziemy kierować swoją pomoc także ku tym paniom oraz panom, których nienarodzone dzieci zostały zdiagnozowane jako potencjalnie chore lub niepełnosprawne. Będziemy także odpowiadać na potrzeby innych grup Beneficjentów tj. młodzież, dorośli, seniorzy, kobiety i mężczyźni zmagający się z innymi trudnościami – w tym z wychowaniem dzieci niepełnosprawnych i chorych”⁵⁵. Tym samym Fundacja „Nasze Dzieci” dołączyła do grona „miękkich” grup pro-life, które prowadzą telefony zaufania dla kobiet w nieplanowanej ciąży, ale zdarza się im niejednokrotnie interweniować w innych trudnych sytuacjach życiowych różnych osób, które nie mogą liczyć na wsparcie lub nie potrafią się o nie starać.

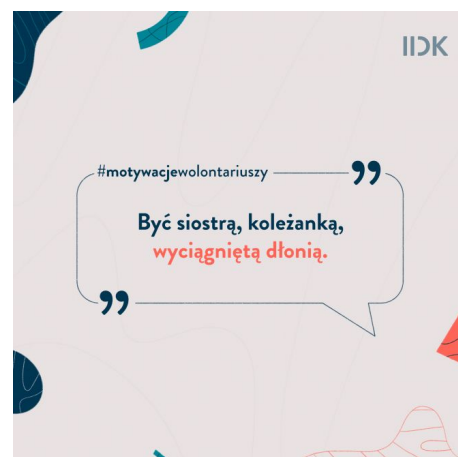
„Miękkie” obrazy afirmacji życia prowadzą więc samych aktywistów ku działaniom ratowniczym: próbom ochrony każdego życia bez względu na cenę i konsekwencje. Podobnie jak w przypadku „twardych” obrazów aborcji, „miękkie” obrazy dziecka poczętego, ustanawiane w sposób ontohegemoniczny, mobilizują w sposób zgodny z intencjami nadawców przede wszystkim ich własne środowisko. Prześledzenie wpływów

obrazów pro-life na szersze otoczenie społeczne to złożone wyzwanie badawcze trudne do realizacji⁵⁶. W swym wywodzie chciałam jedynie pokazać, że ten wpływ nie jest jednoznaczny i mobilizuje siły sprzeciwu.

Pomoc świadczona przez organizacje „miękkie” wizualizuje się słabo. Stosunkowo łatwo przedstawić obrazy darów rzeczowych czy wykonanych remontów – te obrazy wpisują się zresztą dobrze w tradycję komunikowania o chrześcijańskiej subsydiarnej charytatywności. Trudniej natomiast zwizualizować wsparcie pieniężne, na przykład w postaci wynajmu mieszkania: można o nim tylko informować słowami. Poza sferą wizualizacji znajduje się to, co w tej działalności najważniejsze – rozmowa o trudnościach, próba wspólnej (niełatwej i niejednoznacznej) nawigacji w złożonej i niepowtarzalnej sytuacji, ale przede wszystkim: słuchanie opowieści osoby, która zdecydowała się zadzwonić lub napisać do organizacji⁵⁷.

Warto odnotować znaczący zwrot, jaki dokonuje się w działaniach wielu grup pomocowych „miękkiego” pro-life: następuje przeniesienie punktu ciężkości z „ratowania dzieci” na „pomoc kobietom”.

Jest to proces, który prowadzi do – powolnej i niezupełnej – detronizacji dziecka poczętego jako obiektu ontohegemonicznego. Znajduje to odzwierciedlenie w sferze ikonicznej: grafika ilustrująca strony internetowe i profile w mediach społecznościowych takich grup rzadziej przedstawia dzieci (tym rzadziej, im bardziej świadomie „prokobieca” jest to organizacja). W tym momencie organizacje stają wobec ikonicznej próżni – jak zilustrować wsparcie dawane



Grafiki pomocowej organizacji pro-life Stowarzyszenie Dwie Kreski; źródło: <https://www.dwiekreski.pl/materialy/>; <https://www.facebook.com/2kreski/>

osobom, wobec których obowiązuje dyskrecja? Pozostają do dyspozycji grafiki ilustracyjne – rysunki lub zdjęcia kobiet odwróconych tyłem lub bokiem, zapatrzonych w przestrzeń, a także symbole wyciągniętej pomocnej dłoni⁵⁸. Oraz uniwersalne hasło, używane przez wiele organizacji pro-life i pro-choice: „Nie jesteś sama”.

Są to obrazy słabe, lecz za nimi właśnie dzieje się najwięcej. Dopominają się one o obecność kobiet, wymazaną przez ontohegemonię płodu, która jest ustanawiana przez obrazy zarówno aborcji, jak i rozwoju prenatalnego. Wskazują na problemy, które czyni niewidocznymi też upodmiotawiający kobiety ruch pro-choice, gdzie nie wnika się w przyczyny decyzji aborcyjnej uznanej za wolną – a więc na bezradność, wahanie czy potrzebę wsparcia w decyzji. Oczywiście ta słabość i kruchość kondycji w kryzysowej sytuacji może być wykorzystana do wywierania ideologicznej presji, ale otwiera też możliwość inaczej niż feministycznie praktykowanego siostrzeństwa⁵⁹.

„Kiedy ramy, by się zainstalować, zrywają same ze sobą, wyłaniają się inne możliwości uchwycenia tego, co miały nam pokazywać”⁶⁰ – pisze Judith Butler. Nie można przekonująco pokazać ontologii zależności za pomocą narzędzi wizualnej hegemonii (pokazuje to nieudana próba Fundacji „Nasze Dzieci”: „Jestem zależny, ufam tobie”), można jednak opowiadać o niej za pomocą zestawu praktyk, który, próbując instalować ramę pro-life, łamie ją. By podążać za kobietą i jej potrzebami (w nadziei, że urodzi dziecko), potrzebne są bowiem kompromisy: uszanowanie jej wyborów,



Grafiki ewangelikalnych organizacji pomocowych: Misji Nie Jesteś Sama oraz Kobietom na Pomoc; źródło: <https://www.facebook.com/misjaniejestessama>; <https://www.facebook.com/KobietomNaPomoc>

nie zawsze zgodnych z konserwatywnymi ramami światopoglądowymi.

III. Kruche życie i etyka troski

Obszarem, na którym mogłyby się spotkać pomocowe organizacje pro-life i pro-choice⁶¹, jest etyka troski, wspierana przez relacyjne ontologie. Mogłyby, lecz się nie spotykają – ze względu na dominujące ramy deontologiczne ich działania mają charakter komplementarny, nie kooperatywny. W owych ramach istnieje jednak wiele prześwitów, poprzez które widać to, co wspólne.

Punktem wyjścia dla rozważań kończących niniejszy artykuł chciałabym uczynić ponownie cytowany już tekst Judith Butler, tym razem na plan pierwszy wysuwając proponowane w nim ujęcie kruchości. Żaden dyskurs, twierdzi Butler, nie radzi sobie do końca z kruchością. Kruche jest takie życie, które może zostać utracone lub zranione, którego istnienie wytwarza potencjał żałoby. Kruchość jest kondycją łączącą ludzkie i nie-ludzkie zwierzęta, lecz nie każde kruche życie postrzegamy jako warte ochrony: także dlatego, że nie da się podtrzymywać całego życia, a istotną część życia stanowią procesy degradacji. Życie musimy ocenić jako nadające się do przeżycia. „Życie nie istnieje bez warunków do życia” – pisze Butler, wskazując na kluczowe pytanie, które musimy sobie zadać: „czy społeczne warunki przetrwania i utrzymania się w formie są czy nie są do spełnienia?”⁶². Postawienie tego pytania wiąże się zawsze z najtrudniejszymi dylematami etycznymi. Choć nie rozwiąże to wszystkich problemów, można starać się stworzyć społeczne



Grafiki pomocowej organizacji pro-choice Aborcyjny Dream Team; źródło: <https://www.facebook.com/aborcyjnydreamteam>

warunki mające egalitarnie zminimalizować kruchość życia⁶³, związane z przemyśleniem na nowo ontologii ciała⁶⁴ – jako kruchego, zależnego, społecznego.

Brak kruchości oraz potencjał przeżycia to często – jak zauważa Agata Chełstowska, odwołując się do feministycznej idei sprawiedliwości reprodukcyjnej⁶⁵ – skutek społecznych przywilejów. Do podobnych wniosków dochodzi teolożka feministyczna Thia Cooper, która postrzega aborcję jako wynik społecznych ograniczeń i konfliktów. Błąd pro-liferów, twierdzi, polega na tym, że skupiają się na początkach życia, podczas gdy życie wymaga wsparcia na wszystkich etapach – tak, by zapewnić ludziom godne życie „w obfitości”⁶⁶.

Inne rozważania inspirowane teoriami sprawiedliwości reprodukcyjnej idą jeszcze dalej, proponując sojusz idei sprawiedliwości reprodukcyjnej i środowiskowej, wychodzący poza opozycję life-choice, oparty na ekofeministycznej trosce o warunki życia dla wszystkich: cudzych dzieci i innych gatunków⁶⁷.

Im szerzej rozumiana troska, tym śmielsza utopia, niebiorąca pod uwagę wyczerpywalności zasobów i konfliktowości interesów, zbliżająca się – od innej strony – do koncepcji ratowania każdego życia, pochwały życia w ogólności. Idee znów mocno oddalają się od konkretnych sytuacji, w których działać trzeba w obliczu ograniczeń, słabości i niepewności.

Ruchom pomocowym sytuującym się poza opozycją pro-life i pro-choice pomogłoby, jak sądzę, nowe spojrzenie na obrazy (i poza obrazy). Spojrzenie takie proponuje na przykład Ashlyn Jaeger⁶⁸, zainspirowana biomedycznym modelem płodu konstruowanym za pomocą widoku i dźwięku. Jak wskazuje, techniczne zapośredniczenie postrzegania i zależność szans na przeżycie od technologicznych interwencji ujawniają hybrydyczność płodu i reprodukującego ciała – zacieranie się granic między człowiekiem, zwierzęciem i maszyną. Takie ujęcie prowadzi do rozmywania granic także między płodem i kobietą,

postrzegania ich relacji jako dynamicznego społeczno-materialnego procesu, którego najważniejszym komponentem są jednak przeżycia i doświadczenia ciężarnych. Autorka proponuje „cybernetyczną” koncepcję osoby, na którą składają się między innymi społeczne i ekonomiczne warunki życia, technologie, zasoby samokontroli i szacowania ryzyka. W świetle tej koncepcji, zauważa Jaeger, terapeutyczna aborcja po dwudziestym tygodniu ciąży mogłaby zostać odczytana jako gest macierzyńskiej troski i być równoznaczna ze stratą.

W „cybernetycznej” koncepcji chodzi więc nie tyle o wytwarzanie nowych rodzajów wizualizacji, ile o inne odczytanie istniejących obrazów – kontekstualne, pozbawione ideologizacji i naiwnego technologicznego racjonalizmu⁶⁹, nastawione na negocjacje. Takie nowe odczytanie obrazów mogłoby pomóc ponownie przemyśleć możliwości troski o to, co postrzegane jest jako kruche.

- 1 Warto oczywiście odnotować, że wiele (jeśli nie większość) ustaleń dotyczących wykorzystania obrazów przez ruch pro-life ma zapewne charakter uniwersalny – jednak przeprowadzone badania uprawniają mnie tylko do rozpoznania czynionych na podstawie materiałów zebranych w Polsce (w tym materiałów będących tłumaczeniami pozycji zagranicznych, publikowanych dla aktywistów i terapeutów).
- 2 Ponieważ w tym tekście skupiam się na funkcjonowaniu obrazów, brak w nim miejsca na szerszą prezentację działań pomocowych grup pro-life i próbę odpowiedzi na sformułowane tu pytania badawcze.
- 3 Najbardziej znany cykl rekolekcyjny to przeszczepiony na grunt polski amerykański program „Winnica Racheli”. Rekolekcje organizuje również sanktuarium licheńskie, Centrum Służby Rodzinie w Łodzi i Wspólnota Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II.
- 4 Roch Sulima, *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 10.

- 5 Inga Koralewska, „*Socjologia aborcji*”. *Sposoby przedstawiania aborcji we współczesnym dyskursie nauk społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2020, nr 2, s. 170–187. W Polsce najpoważniejsze badania socjologiczne dotyczące aborcji, z próbą dotarcia do tego doświadczenia, przeprowadziła Ewelina Wejbert-Wąsiewicz już ponad dekadę temu, por. eadem, *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011 oraz eadem, *Enklawy i eksklawy aborcyjne – dynamika i źródło zmian*, „Opuscula Sociologica” 2014, nr 2, s. 31–41. Późniejsze opracowania tej autorki dotyczą między innymi sposobów przedstawiania aborcji w polskim kinie, por. eadem, *Problematyka niechcianej ciąży i aborcji w filmie polskim. Ideologia, polityka, rzeczywistość*, „Sztuka i Dokumentacja” 2018, nr 18, s. 259–272. Wedle ustaleń autorki w polskich filmach ramę poznawczą stanowi światopogląd pro-life.

Brak szerzej zakrojonych badań socjologicznych i etnograficznych w ostatnich latach nie oznacza oczywiście, że w Polsce nie powstają (i nie powstawały wcześniej) cenne analizy zjawiska aborcji o innym charakterze, z których wiele cytuję w niniejszym artykule: nie ma tu jednak miejsca na choćby pobieżną charakterystykę tego zasobu. Warto jednak odnotować, że doświadczenie aborcji, trudno dostępne w badaniu naukowym, jest utrwalane i problematyzowane przez ruchy społeczne – na przykład poprzez upublicznianie historii i aborcyjne storytellingi. Jest to jednak temat na oddzielną analizę.

- 6 Por. Inga Koralewska, „*Socjologia aborcji*”...; Janine D. Simpson, A. Brown, *Viewing Ultrasound Images in the Abortion Clinic: Clients’ and Health Care Professionals’ Opinions*, „The European Journal of Contraception and Reproductive Health Care” 2019, nr 2, s. 130–133, Matylda Szewczyk, *Opowieści z ultrasonograficznych mroków*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej” 2016, nr 16; www.pismowidok.org/pl/archiwum/2016/16-cyfrowe-mroki/opowiesci-z-ultrasonograficznych-mrokow, dostęp 30 stycznia 2022. Warto odnotować, że same wizualne przeżycia związane z aborcją farmakologiczną niekoniecznie są traumatyczne (jak sądzą pro-liferzy): mogą wiązać się z przykrością w przypadku, gdy płód jest już ukształtowany, ale też z poczuciem ulgi związanym z pewnością, że aborcja była skuteczna. Por. *Normalnie o aborcji*, Kobiety w Sieci, praca zbiorowa, red. N. Broniarczyk, K. Więckiewicz, 2018.
- 7 Co ciekawe, niepewność co do tego, co widoczne, może być bardziej pożądana niż pewność, otwiera bowiem przestrzeń możliwości, również pozytywnych. Por. Kate Reed, Inna Kochetkova, Elspeth Whitby, *Visualising Uncertainty: Examining Women’s Views on the Role of Magnetic Resonance Imaging (MRI) in Late Pregnancy*, „Social Science &

- Medicine” 2016, nr 164, s. 19–26.
- 8 Joanne Boucher, *Ultrasound: A Window to the Womb? Obstetric Ultrasound and the Abortion Rights Debate*, „Journal of Medical Humanities” 2004, nr 25, s. 7–19.
 - 9 Por. np. Julie Palmer, *Seeing and Knowing. Ultrasound Images in the Contemporary Abortion Debate*, „Feminist Theory” 2009, nr 2, s. 173–189; Nick Hopkins, Suzanne Zeedyk, Fiona Raitt, *Visualising Abortion: Emotion Discourse and Fetal Imagery in a Contemporary Abortion Debate*, „Social Science & Medicine” 2005, nr 61, s. 393–403.
 - 10 Andrzej W. Nowak, *Dziecko poczęte jako obiekt ontohegemoniczny. Obiekty, materialność i wizualizacja a procesy ustanawiania hegemonii*, „Avant” 2020, nr 3, s. 1–26.
 - 11 Keith Cassidy, *Interpreting the Pro-Life Movement: Recurrent Themes and Recent Trends*, „Life and Learning” 2000, nr 9, s. 1–18.
 - 12 Dariusz Krawczyk, *Działalność na rzecz obrony życia*, www.swietyjosef.kalisz.pl/OtoczmyTroskaZycie/19.html, dostęp 1 września 2021.
 - 13 Jerzy Drążkiewicz, *Świadectwo i pomoc. O ruchach antyaborcyjnych w Warszawie*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, Warszawa 1988.
 - 14 *Niemy krzyk*, reż. Jack Dabner, USA 1984. Film ukazuje zabieg aborcji jako morderstwo i traumę.
 - 15 Dorota Sajewska, *Archeologia traumy aborcyjnej*, „Didaskalia” 2017, nr 139–140, s. 13–20.
 - 16 W ramach warsztatów dydaktycznych poświęconych ruchom społecznym, 14.11.2018.
 - 17 Przekaz Fundacji Pro wspiera też Fundacja Życie i Rodzina, która powstała wskutek rozłamu w Fundacji Pro.
 - 18 Elżbieta Korolczuk, *Odzyskiwanie języka, czyli jak zmieniła się debata o aborcji w kontekście Czarnych Protestów i Strajków Kobiet*, w: *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, red. E. Korolczuk, B. Kowalska, J. Ramme, C. Snochowska-Gonzalez, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2019, s. 133. Istotne feministyczne analizy ruchów pro-life powstały w ramach projektu *Ruchy antyaborcyjne w Polsce. Sprzeciw. Walka. Prawa kobiet*: <https://lodzkiedziewuchy.org.pl/publikacje/>, dostęp 15 grudnia 2021.

Pojawienie się „miękkich” grup pro-life ma różne przyczyny: wynika między innymi z oceny skuteczności różnych modeli działań przez poszczególnych aktorów społecznych

- oraz zmęczenia atmosferą wojen kulturowych (poszukiwania pozytywnych formuł działania o namacalnej skuteczności).
- 19 Trudno oszacować, jak liczne i jak liczebne są grupy „miękkiego” pro-life. Inicjatywy łączące takie grupy (inicjowane między innymi przez ks. Kancelarczyka) z pewnością nie docierają do wszystkich rozproszonych działań w terenie. Grupy pomocowego pro-life mają różny charakter: mogą to być przyparafialne telefony zaufania obsługiwane przez kilka osób, fundacje zatrudniające kilkanaście osób lub stowarzyszenia oparte na bazach setek aktywizowanych w miarę potrzeb wolontariuszy.
 - 20 Bruno Latour, *Wizualizacja i poznanie: zrysowywanie rzeczy razem*, przeł. A. Derra i M. Frąckowiak, „Avant” 2012, nr 3/T, s. 232.
 - 21 Wystawy „Wybierz życie”, <https://stronazycia.pl/fundacja/wystawy/>, dostęp 2 września 2021.
 - 22 Ibidem.
 - 23 Trent Horn, *Przekonać do życia. Jak rozmawiać o aborcji*, przeł. A. Borowska, eSPe, Kraków 2017, s. 81.
 - 24 Ibidem, s. 101.
 - 25 Ibidem, s. 279.
 - 26 Julie Palmer, *Seeing and Knowing...*, s. 176.
 - 27 Nick Hopkins et al., *Visualising Abortion...*, s. 400.
 - 28 Ibidem, s. 398–402.
 - 29 Julie Palmer, *Seeing and Knowing...*
 - 30 Marek Krajewski, *Słabe obrazy – obrazy słabych*, „Widok” 2015, nr 9; www.pismowidok.org/pl/archiwum/2015/9-pomniki-transformacji/slabe-obrazy, dostęp 30 stycznia 2022.
 - 31 Władysława Bryła, *Skandalizacja jako sposób walki o wartości*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2017, nr 17, s. 57–70.

- 32 Jan Kulesza, *Publiczne prezentowanie zdjęć martwych płodów jako nieobyčajny wybryk (art. 140 Kodeksu wykroczeń)*, „Studia Prawnicze” 2019, nr 2, s. 153–173; Jan Kulesza, *Wybryk publicznego prezentowania zdjęć martwych płodów a ochrona wolności wypowiedzi w świetle orzecznictwa ETPC*, „Studia Prawniczo-Ekonomiczne” 2020, nr 114, s. 63–79.
- 33 Akcja Partii Razem przeciwko wystawom Fundacji Pro „Szantaż z dala od szpitala”: www.zdalaodszpitala.pl, dostęp 2 września 2021. Warto odnotować, że w sporze o „wielkość” i „ludzki wygląd” płodu na poszczególnych etapach rozwoju pro-liferzy operują zawsze wielkościami maksymalnymi z możliwych na danym etapie rozwoju: tak też jest w przypadku plastikowej „edukacyjnej” figurki „Jaś”, mającej przedstawiać dziesięciodniowy płód. Materiał (tworzywo sztuczne) i sposób wykonania modelu (mało precyzyjny) czynią dyskusję o wierności reprezentacji szczegółów nierozstrzygalną. Podobnie zdjęcia martwych płodów: trudno – zwłaszcza osobie, która nie jest specjalistą w dziedzinie embriologii – określić wiek fragmentów rozczłonkowanego ciała. „Uczłowieczenia” wyglądu płodów dokonuje się za pomocą kompozycji i perspektywy (zbliżenia, kąt ujęcia, sąsiedztwo innych przedmiotów).
- 34 Por. np. MS, *Jak „prolajferzy” manipulują wizerunkami płodów*, „Newsweek” z 27 marca 2018, www.newsweek.pl/wiedza/nauka/jak-prolajferzy-manipuluja-wizerunkami-plodow/jk34j6w, dostęp 8 września 2021. Pro-liferzy chętnie wykorzystują zdjęcia rzadko wykonywanych obecnie aborcji późnych – są to zazwyczaj terminacje ciąży z przyczyn embriopatologicznych.
- 35 Beata Rusiecka, *Opinia psychologiczna*, https://stronazycia.pl/wp-content/uploads/2019/10/opinia_psychologiczna_Wystawa_Wyberz_Zycie.pdf, dostęp 8 września 2021.
- 36 Beata Rusiecka jest terapeutką chrześcijańskiego programu Żywa Nadzieja, który nakierowany jest na terapię traum, w tym poaborcyjnych, por. <http://zywanadzieja.pl/terapia/dla-kogo/>, dostęp 9 września 2021. „Syndrom poaborcyjny” i „syndrom ocaleńca” (oznaczające traumy połączone z aborcją, przeżywane przez kobietę lub inne osoby z aborcją powiązane, zwłaszcza dzieci, których „rodzeństwo” zostało abortowane) to określenia spotykane wyłącznie w chrześcijańskim nurcie psychoterapii i dyskursach pro-life. Strategie medykalizacji przekonań ideologicznych zasługują na osobne omówienie. Próbką takiej analizy „syndromu poaborcyjnego” jest np. tekst Beaty Zadumińskiej *Syndrom postaborcyjny. Laboratorium hodowania kryzysu*, w: *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, red. C. Snochowska-Gonzalez, O Matko!, Warszawa 2011. Badania przeprowadzane na szerokiej reprezentacji respondentek nie

- potwierdzają powszechności poaborcyjnego żalu. Por. Diana Greene Foster, *The Turnaway Study: Ten Years, a Thousand Women, and the Consequences of Having – or Being Denied – an Abortion*, Scribner, New York 2020.
- 37 Niektóre źródła chrześcijańskie podają, że nie wszystkie kobiety doświadczą syndromu poaborcyjnego, ale większość – szczególnie osoby wrażliwe moralnie i religijne – jest nim w przekonaniu chrześcijańskich terapeutów zagrożona.
- 38 Por. Ewelina Wejbert-Wąsiewicz, *Aborcja...*
- 39 Oczywiście pełna autonomia wyboru, nieograniczona żadnymi okolicznościami, jest utopią: chodzi tu raczej o poczucie, że decyzję podjęto się samodzielnie – nie była ona wymuszona przez innych ani przez dramatyczne okoliczności.
- 40 Nancy Michels, *Aborcja. Przywrócić życiu sens*, przeł. M. Wilkosz, Credo, Katowice 2005, s. 128–129.
- 41 *Przerwane macierzyństwo. Psychiczne skutki aborcji*, red. T. Cantelmi, C. Cacace, E. Pittino, przeł. K. Kozak, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2013, s. 132.
- 42 Benedetta Foà, *Imię cierpienia. Żałoba po aborcji dziecka*, przeł. J. Raciborska, W drodze, Poznań 2015.
- 43 Rekolekcje mają też inne istotne walory psychoterapeutyczne, których nie omawiam tu z braku miejsca.
- 44 Warto przyjąć, że motywacja religijna nie jest jedyną możliwą przy podejmowaniu decyzji o kontynuowaniu ciąży w sytuacji negatywnej diagnozy prenatalnej. Inne narracje nie zyskują jednak społecznej widzialności.
- 45 Wojciech Kućko, *Dylematy etyczne dotyczące badań prenatalnych prowadzonych w Polsce*, „Teologia i Moralność” 2019, nr 1, s. 121–138.
- 46 *Informator dla rodziców*, Fundacja Gajusz, s. 23, <https://gajusz.org.pl/dla-potrzebujacych/poradniki/>, dostęp 8 września 2021. Warto dodać, że świadectwa i zdjęcia nie pokazują dzieci bardzo ciężko zdeformowanych.
- 47 Jest to taka zależność, którą można zaobserwować. Wpływ obrazów na szerszą publiczność jest bardzo trudny do zbadania – ze względu na konteksty wyrażania opinii, ich zmienność i kontekstualność, ograniczenia wynikające z samych narzędzi badania i intencji ich zastosowania. W tym przypadku uznaję więc sondaże raczej za narzędzie ideologiczne, a nie narzędzie wglądu do społecznej wyobraźni.
- 48 W przypadku Fundacji Pro efekt ten wzmacnia równolegle prowadzona przez tę

- organizację kampania Stop Pedofilii, której celem jest sprzeciw wobec edukacji seksualnej i praw środowisk LGBT. To bardzo istotne powiązanie, którego nie omawiam tu z braku miejsca, podobnie jak (równie ważnych) związków polskich środowisk pro-life z międzynarodowymi sieciami organizacji o podobnym profilu działania.
- 49 Pojęcie pracy emocjonalnej: por. Arlie Hochschild, *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*, przeł. J. Konieczny, Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- 50 Zofia Kończewska-Murdzek, *Afirmacja dziecka w łonie matki – podstawą cywilizacji miłości*, „Fides et Ratio” 2014, nr 4, s. 222–239, www.stowarzyszeniefidesetratio.pl/Presentations0/2014-4Murdzek.pdf, dostęp 10 września 2021.
- 51 Temat aborcji pojawia się w działalności edukacyjnej fundacji, ale jedynie marginalnie. Aborcja przedstawiana jest za pomocą słów i świadectw, rzadziej animacji.
- 52 Por. Andrzej W. Nowak, *Dziecko poczęte...* Nowak odwołuje się tu do teorii hegemonii Chantal Mouffe i Ernesta Laclau.
- 53 Marta Ciastoch, *Tyle kosztowały „prorodzinne” i antyaborcyjne plakaty. Policzyły, co można kupić zamiast nich*, „Noizz” z 11 marca 2021, <https://noizz.pl/spoleczenstwo/tyle-kosztowaly-prorodzinne-i-antaborcyjne-plakaty-policzyly-co-mozna-kupic-zamiast/lyyl9z6>, dostęp 9 września 2021.
- 54 Katarzyna Pachelska, *Hospicja perinatalne. Billboardy z dzieckiem w sercu zwróciły na nie uwagę. Rodzice oczekujący na dziecko nie wiedzą o tych ośrodkach*, „Dziennik Zachodni” z 18 lutego 2021, <https://dziennikzachodni.pl/hospicja-perinatalne-billboardy-z-dzieckiem-w-sercu-zwrocily-na-nie-uwage-rodzice-oczekujacy-na-dziecko-nie-wiedza-o-tych/ar/c6-15449522>, dostęp 9 września 2021; Sławomir Zagórski, *Specjalistka kardiologii płodu i opieki perinatalnej, przeciwniczka aborcji oskarża rząd*, „Oko.press” z 24 maja 2021, <https://oko.press/cal-y-system-dziala-zle-lekarka-ktora-25-lat-zajmuje-sie-opieka-perinatalna/>, dostęp 15.12.2021.
- 55 *Halo? Tu Telefon Nadziei!*, www.fundacjakornice.pl/pl/aktualnosci/halo-halo--tu-telefon-nadziei-, dostęp 3 września 2021.
- 56 Skuteczność akcji Fundacji „Nasze Dzieci” próbowała oszacować za pomocą badań opinii zleconej firmie IBRiS Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Wedle raportu z badań akcja nie miała wpływu na poglądy większości respondentów, a jeśli skłaniała do ich zmiany, to na bardziej liberalne, por. *Aborcyjne billboardy nieskuteczne! Mamy wyniki sondażu*, „Federa.org” z 4 maja 2021,

<https://federa.org.pl/antyaborcyjne-billboardy-nieskuteczne>, dostęp 7 września 2021.
Por. przypis 47.

- 57 Z braku miejsca nie analizuję tu relacji, jakie zachodzą między historiami dzwoniących a publikowanymi na stronach organizacji pro-life i pro-choice historiami i świadectwami kobiet.
- 58 Podobnej grafiki – współpracujących, walczących i pomocnych rąk oraz sylwetek kobiet – używają organizacje pro-choice. Kobiety na grafikach i zdjęciach pokazują jednak twarze i odpowiadają spojrzeniem na spojrzenie widza.
- 59 Piszę o siostrzeństwie, ponieważ to zazwyczaj kobiety pomagają kobietom: zarówno w aborcji, jak i w utrzymaniu ciąży. W znanych mi ruchach pro-life wyzwanie dążenia przy telefonie zaufania podejmowali też jednak mężczyźni. Praktyki siostrzeństwa, budowania kobiecej wspólnoty w ruchach pro-life i pro-choice różnią się: są oparte na innej wizji podmiotowości, zapośredniczone przez inne rytuały, towarzyszą im inne kody emocjonalne i symboliczne oraz inne gatunki mowy. Także wewnątrz nurtu pro-life kody komunikacyjne (a nawet wizje podmiotowości) różnią się między poszczególnymi grupami. Jest to jednak temat na inną opowieść.
- 60 Judith Butler, *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest opłakiwania?*, przeł. A. Czarnacka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011, s. 55.
- 61 Pisząc o pomocowych organizacjach pro-choice, mam na myśli takie, które pomagają w aborcji kobietom w nieplanowanej ciąży. Podobnie jak pomocowe grupy pro-life koncentrują się one na pracy w terenie, nie zaś na walkach o zmianę prawa.
- 62 Judith Butler, *Ramy wojny...*, s. 64.
- 63 Ibidem, s. 67.
- 64 Ibidem, s. 43.
- 65 Agata Chełstowska, *Sprawiedliwość społeczna i sprawiedliwość reprodukcyjna – nowe ramy dla ruchu na rzecz dostępnej aborcji*, w: *A jak hipokryzja...*
- 66 Thia Cooper (w rozmowie z Karolem Kleczką), *Poza pro-life i pro-choice*, „Znak” 2021, nr 5, s. 6–11.
- 67 Catalina M. de Onís, *Reproductive Justice as Environmental Justice. Contexts, Coalitions, and Cautions*, w: *Routledge Companion to Motherhood*, red. L. O'Brien Hallstein, A. O'Reilly, M. Giles, Routledge, London–New York 2020, s. 496–509.

- 68 Ashlyn Jaeger, *(Re)Producing Cyborgs: Biomedicalizing Abortion through the Congressional Debate over Fetal Pain*, „Science, Technology, & Human Values” 2019, nr 1, s. 74–96.
- 69 Momo Wilms-Crowe, *Technology and Scientific Authority in United States Abortion Policy: Concerns Over a Mechanistic Approach and a Better Way Forward*, „Oregon Undergraduate Research Journal” 2020, nr 1, s. 15–33.

Bibliografia

- Boucher, Joanne. „Ultrasound: A Window to the Womb?: Obstetric Ultrasound and the Abortion Rights Debate.” *Journal of Medical Humanities* no. 25 (2004): 7–19.
- Bryła, Władysława. „Skandalizacja jako sposób walki o wartości.” *Białostockie Archiwum Językowe* no. 17 (2017): 57–70.
- Butler, Judith. *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest opłakiwania?* Translated by Agata Czarnacka. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Praca, 2011.
- Cassidy, Keith. „Interpreting the Pro-Life Movement: Recurrent Themes and Recent Trends.” *Life and Learning* no. 9 (2000): 1–18.
- Chełstowska, Agata. Sprawiedliwość społeczna i sprawiedliwość reprodukcyjna – nowe ramy dla ruchu na rzecz dostępnej aborcji. In *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, edited by Claudia Snochowska-Gonzalez. Warszawa: Wydawnictwo O Matko!, 2011.
- Cooper, Thia (in conversation with Karol Kleczka). „Poza pro-life i pro-choice.” *Znak* no. 5 (2021): 6–11.
- Drążkiewicz, Jerzy. *Świadek i pomoc. O ruchach antyaborcyjnych w Warszawie*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, 1988.
- Foster, Diana Greene. *The Turnaway Study: Ten Years, a Thousand Women, and the Consequences of Having – or Being Denied – an Abortion*. New York: Scribner, 2020.
- Hochschild, Arlie. *Zarządzanie emocjami. Komerccjalizacja ludzkich uczuć*. Translated by Jacek Konieczny. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Hopkins, Nick, Suzanne Zeedyk and Fiona Raitt. „Visualising Abortion: Emotion Discourse and Fetal Imagery in a Contemporary Abortion Debate.” *Social Science & Medicine*

no. 61 (2005): 393–403.

Jaeger, Ashlyn. „(Re)Producing Cyborgs: Biomedicalizing Abortion through the Congressional Debate over Fetal Pain.” *Science, Technology, & Human Values* no. 1 (2019): 74–96.

Koralewska, Inga. „Socjologia aborcji”. Sposoby przedstawiania aborcji we współczesnym dyskursie nauk społecznych.” *Przegląd Socjologii Jakościowej* no. 2 (2020): 170–187.

Korolczuk, Elżbieta. Odzyskiwanie języka, czyli jak zmieniła się debata o aborcji w kontekście Czarnych Protestów i Strajków Kobiet. In *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, edited by Elżbieta Korolczuk et al. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, 2019.

Krajewski, Marek. „Słabe obrazy – obrazy słabych.” *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej* no. 9 (2015): 1–22.

Kućko, Wojciech. „Dylematy etyczne dotyczące badań prenatalnych prowadzonych w Polsce.” *Teologia i Moralność* no. 1 (2019): 121–138.

Kulesza, Jan. „Publiczne prezentowanie zdjęć martwych płodów jako nieobyczajny wybryk (art. 140 Kodeksu wykroczeń).” *Studia Prawnicze* no. 2 (2019): 153–173.

Kulesza, Jan. „Wybryk publicznego prezentowania zdjęć martwych płodów a ochrona wolności wypowiedzi w świetle orzecznictwa ETPC.” *Studia Prawniczo-Ekonomiczne* no. 114 (2020): 63–79.

Latour, Bruno. „Wizualizacja i poznanie: zarysowywanie rzeczy razem.” Translated by Aleksandra Derra and Maciej Frąckowiak. *Avant* no. 3/T (2012): 207–257.

Nowak, Andrzej W. „Dziecko poczęte jako obiekt ontohegemoniczny. Obiekty, materialność i wizualizacja a procesy ustanawiania hegemonii.” *Avant* no. 3 (2020): 1–26.

de Onís, Catalina M. Reproductive Justice as Environmental Justice. Contexts, Coalitions, and Cautions. In *Routledge Companion to Motherhood*, edited by Lynn O’Brien Hallstein et al., 496–509. London, New York:

Routledge, 2020.

Palmer, Julie. „Seeing and Knowing. Ultrasound Images in the Contemporary Abortion Debate.” *Feminist Theory* no. 2 (2009): 173–189.

Reed, Kate, Inna Kochetkova and Elspeth Whitby. „Visualising Uncertainty: Examining Women’s Views on the Role of Magnetic Resonance Imaging (MRI) in Late Pregnancy.” *Social Science & Medicine* no. 164 (2016): 19–26.

Sajewska, Dorota. „Archeologia traumy aborcyjnej.” *Didaskalia* no. 139–140 (2017): 13–20.

Simpson, Janine D., A. Brown. „Viewing Ultrasound Images in the Abortion Clinic: Clients’ and Health Care Professionals’ Opinions.” *The European Journal of Contraception and Reproductive Health Care* no. 2 (2019): 130–133.

Sulima, Roch. *Antropologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2000.

Szewczyk, Matylda. „Opowieści z ultrasonograficznych mroków.” *Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej* no. 16 (2016): 1–21.

Wejbert-Wąsiewicz, Ewelina. *Aborcja. Między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2011.

Wejbert-Wąsiewicz, Ewelina. „Enklawy i eksklawy aborcyjne – dynamika i źródło zmian.” *Opuscula Sociologica* no. 2 (2014): 31–41.

Wejbert-Wąsiewicz, Ewelina. „Problematyka niechcianej ciąży i aborcji w filmie polskim. Ideologia, polityka, rzeczywistość.” *Sztuka i dokumentacja* no. 18 (2018): 259–272.

Wilms-Crowe, Momo. „Technology and Scientific Authority in United States Abortion Policy: Concerns Over a Mechanistic Approach and a Better Way Forward.” *Oregon Undergraduate Research Journal* no 1 (2020): 15–33.

Zadumińska, Beata. *Syndrom postaborcyjny. Laboratorium hodowania kryzysu*. In *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*

, edited by Claudia Snochowska-Gonzalez. Warszawa: Wydawnictwo O Matko!, 2011.

Zimniak-Hałajko, Marta. Ciało i wspólnota. Wokół prawicowej wyobraźni. Warszawa: Wydział Polonistyki, 2017,
<https://depot.ceon.pl/handle/123456789/12005?show=full>.